Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł.	0.90
Kwartalnie	„	2.70
Półrocznie	„	5.40
Rocznie	„	10.80

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł.	200.—
1/2 strony	„	100.—
1/4 „	„	60.—
1/8 „	„	30.—
1/16 „	„	15.—
1/32 „	„	8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 14 września 1928. Nr. 23

Tarnów w roku 5688.

Kończący się rok narzuca cały szereg refleksyj i wspomnień i mimo woli sięgamy myślą wstecz i staramy się odpowiedzieć sobie na pytanie, cośmy zdziałali i czegośmy dokonali w ciągu ubiegłego roku. Zaiste ciekawy zwyczaj się utarł: nigdy się nie obchodzimy dobrze z ubiegłym rokiem, za wszelkie niepowodzenia i klęski, które doznaliśmy w ciągu długich 12-tu miesięcy codziennej walki o byt, czynimy odpowiedzialnym rok ubiegły, nie zdając sobie sprawy z tego, że przecież my w pierwszym rzędzie ponosimy winę za wszelkie niepowodzenia, które są wynikiem naszych niedopatrzeń i błędów.

My jednak odbiegniemy od tego tradycyjnego zwyczaju, a mając za zadanie pokrótce skreślić, w ramach niniejszego artykułu, pracę sjonistyczną, dokonaną w naszem mieście w r. 5688, nie zrobimy odchodzącemu rokowi krzywdy. Jeśli w tej, lub innej dziedzinie zrobiono za mało, jeśli tu, lub ówdzie znajdą się pewne niedomagania, to nie zrzucimy z siebie winy, ale przyznamy, iż odpowiedzialność spada na naszych towarzyszy, którzy nie wywiązali się z swych obowiązków w należytych rozmiarach. Wprawdzie zrobiono dużo, ale można było zrobić jeszcze więcej, nie żałowano, ni trudów, ni pracy, ale to wszystko było za mało dla dopięcia tych wszystkich celów, które są objęte naszym programem.

Z punktu widzenia naszej pracy organizacyjnej, mamy do zanotowania nietylko systematycznie i normalnie rozwijającą się działalność we wszystkich 3-ch komitetach lokalnych frakcyj sjonistycznych, ale też intenzywną pracę narodową wśród młodzieży. Z dumą podkreślamy, iż nastąpiło bardzo silne zbliżenie się młodzieży żydowskiej do ideałów sjonistycznych. Kontakt między młodzieżą żydowską, a prowodyrami ruchu się zacieśnił, stał się bardziej serdecznym, wprost przyjacielskim. Z pełnem zadowoleniem możemy sobie powiedzieć, iż posiadamy w naszych szeregach kwiat karnej i narodowo uświadomionej młodzieży, która jasno zdaje sobie sprawę z roli, którą ma odegrać w walce o realizację ideałów narodowo-żydowskich.

Dalszym wielkim sukcesem organizacyjnym jest nader szczęśliwe udanie się akcji szeklowej w r. 5688. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę, iż rok ubiegły nie był rokiem kongresowym, a wiemy dobrze, iż w takich okresach sprzedaż szekli jest zawsze słabszą, jeśli uprzytomnimy sobie, iż polityka krajowa i wybory odwróciły częściowo uwagę naszych leaderów od akcji szeklowej, to nie będzie przesadą, jeśli oświadczymy, iż osiągnięcie tego samego kontygentu co w r. 5687, roku kongresowym jest bardzo pięknem zwycięstwem i niezbitym dowodem, iż idea sjonistyczna się wzmacnia i pogłębia wśród umysłów wielkich mas żydowskich w Tarnowie.

Ważne sukcesy osiągnęliśmy też na polu wychowania kulturalnego i uświadomienia narodowo-żydowskiego. Istniejące instytucje, jak biblioteka i czytelnia, nieustannie się rozwijają a ilość doborowych dzieł z hebrajskiej, żydowskiej, polskiej i światowej literatury została znacznie zwiększoną, a dorobek naszej biblioteki należy do najbardziej wartościowych skarbów kulturalnych żydostwa tarnowskiego.

Na polu szkolnictwa mamy do zanotowania niesłychanie ważne, dla nas wprost epokowe wydarzenie, a mianowicie otworzenie gimnazjum żydowskiego i w związku z powyższem wybudowanie 2-go piętra nad Safą Berurą, o czem na innem miejscu obszernie piszemy.

Przechodząc do naszej pracy politycznej, należy podnieść cały szereg zwycięstw, które na wszystkich odcinkach naszego frontu, odnieśliśmy. W naszej polityce kahalnej natknęliśmy na tarnowskim gruncie na chytrych i w środkach nieprzebierających przeciwników a mimoto udało nam się ich kompletnie zdemaskować, albowiem nie ugięliśmy się a nasza prostolinijna, uczciwa polityka przekonała najwyższe władze państwowe o słuszności i sprowiedliwości naszej sprawy. Haniebnie i sromotnie się zblamowali nasi przeciwnicy, którzy chyłkiem musieli opuścić pole walki, gdyż jedyna ich broń, którą zresztą doskonale władają — donos i denuncjacja — zawiodła.

To było tylko preludjum do imponującego sukcesu, jakim był wynik wyborów do Sejmu i Senatu. Masy żydowskie odpowiedziały się w przygniatającej większości za nami—80 proc. głosów żydowskich padło na naszą listę! Nie pomógł teror i denuncjacja, nie pomogły fanatyczne nawoływania najciemniejszych elementów ulicy żydowskiej! Potężna manifestacja wykazała, iż polityka sjonistyczna została zaaprobowaną przez społeczeństwo, które ma zaufanie do swych wodzów i chce, by oni i nadal prowadzili lud żydowski aż do zupełnego zwycięstwa naszych haseł.

Nie możemy zamknąć naszego resume, nie poświęcając kilku słów „Tygodnikowi Żydowskiemu". W ciągu 6-iu miesięcy swego istnienia zdążyło sobie nasze pismo wyrobić ważne stanowisko na ulicy żydowskiej. Stało się ono potężnym faktorem, z którego opiną się liczą nietylko koła żydowskie, ale nawet i sfery nieżydowskie, gdyż pismo nasze stojąc wprawdzie na straży interesów partyjnych, w pierwszym rzędzie jednak walczy o zachowanie godności narodowej, a wszelkie wystąpienia naszych domorosłych antysemitów znajdują zawsze odpowiednią odprawę w naszem piśmie.

Jeszcze jedno słowo o naszych funduszach. Przeprowadzone akcje na Keren Hajessod i Keren Kajemeth dały wcale pokaźne wyniki, ale należy podnieść, iż wielu możliwości nie wykorzystano i na tem polu pozostanie w przyszłym roku jeszcze dużo do zrobienia, aby Tarnów stanął na takiej wyżynie, na jakiej stanąć potrafi i powinien w dobrowolnem opodatkowaniu się na rzecz budującej się Ojczyzny.

Nadchodzi Nowy Rok—rok 5689. Zastał on nas przygotowanych do dalszego prowadzenia boju o wywalczenie lepszego Jutra dla narodu żydowskiego. Oby nam Nowy Rok przyniósł nową pracę i nowe sukcesy, walkę i zwycięstwo—oto nasze życzenia u wrót Nowego Roku.

Ch. Neiger.

—o—

Naszemu współpracownikowi tow. Doktorowi **Naftalemu Schwarzowi** wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu utraty

Jego Matki

Redakcja i Administracja.

Wielkie dzieło i jego twórca.

Wśród zgiełku kahalnych potyczek przedwyborczych dokonali sjoniści tarnowscy wielkiego dzieła: Budynek szkoły hebrajskiej „Safa Berura" otrzymał drugie piętro. Cicho, bez rozgłosu, dzięki ofiarności naszych towarzyszy i pewnej części społeczeństwa żydowskiego dokonanem zostało dzieło, świadczące o wielkiej sile żywotnej naszej idei odrodzenia narodu żydowskiego. Zawsze głosiliśmy hasło wyzwolenia ducha żydowskiego z pęt golusowych nawyknień. Wyswobodzenie ducha żydowskiego stawialiśmy zawsze na równi z ekonomicznem wyswobodzeniem mas żydowskich.

Problem ten został szczęśliwie rozwiązany przez stworzenie własnej szkoły żydowskiej. — Przez zadośćuczynienie potrzebom wychowania narodowego i przez uwzględnienie najnowszych wymagań pedagogiki stworzono typ szkoły żydowskiej, w której dziecko żydowskie wychowuje się na dobrego pełnego Żyda i pożytecznego obywatela państwa.

Zaczęto w r. 1902 od stworzenia kursów hebrajskich przy Stow. Safa Berura. Kursa prywatne prowadzone przez wybitne siły nauczycielskie szerzyły znajomość języka hebrajskiego wśród szerokich warstw młodzieży. Wojna przerwała pracę. Ale ziarno rzucone na podatną glebę zaczęło wydawać plony. Przy pierwszej sposobności zakupiło Stow. „Safa Berura" z funduszów zebranych od grona tutejszych obywateli, sjonistów i sympatyków dom, w którym koncentrowało się całe życie sjonistyczne w Tarnowie a co najważniejsze — z prywatnych kursów hebraj-

skich stworzono publiczną szkołę ludową, która coraz bardziej się rozwijała.

Byli tacy, którzy sceptycznie zapatrywali się na potrzebę własnej szkoły ludowej. Przecież jest dość szkół publicznych — mawiali. Tymczasem życie dało nam rację. Szkoła ludowa „Safa Berura" pod kierownictwem prez. Safy Berury tow. Neigera i wybitnej siły pedagogicznej p. dyr. Lieblicha stała się wzorem szkoły ludowej.

Dzieci lgną do swej szkoły jak do domu rodzicielskiego. Największą karą dla nich jest, gdy rodzice grożą, że przestaną uczęszczać do „Safy". Bo też ciepła atmosfera panująca w szkole jest tym węzłem przykuwającym dzieci do swych nauczycieli. A przedewszystkiem wychowują się na pełnych żydów. Wychowywanie w wierze ojców i nauka religji nabiera więcej życia i przestaje być martwym mechanizmem starającym się wtłoczyć w młode wrażliwe mózgi jak najwięcej „wiadomości". Dzieci przenikają się prawdziwą, głęboką religijnością opartą na przesłankach narodowych. Uczą się przedmiotów świeckich wedle programu państwowych szkół publicznych.

A język hebrajski, ten żywy, dźwięczny skarb i widomy znak naszej swoistej kultury narodowej nabiera w ustach dzieci nowego życia, zwiastującego lepszą przyszłość narodu żydowskiego. Taką wychowuje „Safa Berura" młodzież. Zdala od fermentów rasowego antysemityzmu, nie widząc i nie czując na sobie „opiekuńczych" skrzydeł niektórych wychowawców publicznych, przeżartych mentalnością „katolickiego Naszego Głosu" — dzieci żydowskie uczęszczające do „Safy" wychowywane są w pogodzie swego ducha na dobrych i pożytecznych obywateli państwa. I nie dziw, że już w r. 1922. szkoła ludowa „Safa Berura" otrzymała prawo publiczności. Jest to chyba najwyższe uznanie ze strony rządowych czynników, wykonywujących nadzór nad szkolnictwem. Zresztą szkoła nasza doznała zawsze opieki i poparcia ze strony państwowych i samorządowych władz szkolnych, które przy różnych wizytacjach miały możność przekonać się o wartości naszej szkoły i jej znaczeniu dla społeczeństwa i państwa.

Dziś pierwsza klasa lud. szkoły żyd. przy Stow. „Safa Berrra" liczy około 80-cioro dzieci — dobitny chyba dowód przywiązania i zaufania społeczeństwa żydowskiego do własnej szkoły, która potrafiła stanąć na wysokości swego zadania. Cała zaś szkoła ludowa liczy przeszło 170-cioro uczniów i uczenic. Gdy zaś w r. 1927 otworzonem zostało przez to samo Stow. Safa Berura Gimnazjum hebrajskie, rodzice tłumnie posłali swe dzieci do tej nowej placówki wychowawczej. Jedynym kłopotem i przeszkodą w dalszym rozwoju szkoły ludowej i Gimnazjum był brak miejsca w dawnym budynku jednopiętrowym. Zdawało się, że Zarząd Stowarzyszenia nie sprosta swym zadaniom — bo do budowania trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Kończył się rok szkolny a tu o budowie ani mowy — w kasie ani grosza na budowę.

I znalazł się jeden człowiek, który posiadł tę odwagę, by rozpocząć budowę drugiego piętra i niezłomną swą wolą i żelazną energją rozwiał wątpliwości ze strony tych, którzy sceptycznie zapatrywali się na to nowe przedsięwzięcie.

Nasz „fanatyk sjonizmu" nasz tow. Dr. Spann swym zapałem i gorącem przywiązaniem do sprawy porwał za sobą i „niedowiarków" którzy z ołówkiem w ręku wykazywali niemożliwość rozpoczęcia i dokończenia budowy.

I nie dopuszczamy się przesady ani żadnego pochlebstwa, lecz stwierdzamy tylko prawdę i znany powszechnie fakt, że twórcą tego wielkiego dzieła, umożliwiającego piękny rozwój szkoły ludowej i gimnazjum żydowskiego na długie lata — jest tow. Dr. Spann. Jest On naszą chlubą i dumą a Swem gorącem przejęciem się wszystkiem co żydowskie, Swem bezwzględnem oddaniem się pracy dla idei sjonistycznej, która wnikła w każdy Jego nerw — stał się tow. Dr. Spann żywem sumieniem nas wszystkich, którzy u Jego boku stoimy i z Nim współpracujemy, czerpiąc z ogromu siły Jego przekonań i świętego, najbezinteresowniejszego idealizmu, tego człowieka, który do pracy sjonistycznej nas porywa i zagrzewa.

Przebudowa szkoły „Safa Berura" nie jest jedynem Jego dziełem. Budynek „Talmud Thory", o ile wogóle doszedł do dzisiejszego stanu, został wzniesiony tylko dzięki współpracy sjonistów a w głównej mierze dzięki pracy tow. Dr. Spanna. A Jego owocna praca w kahale na każdem polu gospodarki gminnej stała się już tak znaną w mieście naszem, że całe społeczeństwo żydowskie w Tarnowie z czcią i uznaniem wyraża się o tow. Dr. Spannie.

Jest On tylko solą w oku kilku zbankrutowanym wodzirejom miejskim, którzy nie mogąc umniejszyć wyników pozytywnej i pożytecznej pracy Dr. Spana — zarzucają Mu fanatyzm przekonań, fanatyzm idei. Tak, Dr. Spann jest fanatykiem, który z narażeniem własnych interesów dba przedewszystkie o interesa ogółu i dla narodu całego pracuje, poświęcając na ołtarzu pracy sjonistycznej swój majątek, rodzinę i Swe zdrowie a jeżeli buduje domy — to tylko dla użytku całego ogółu żydowskiego w przeciwieństwie do innych niektórych „ludowych" działaczy bezpartyjnych, którzy również pracują „społecznie", ale jakoś z tej „pracy" zawsze jakiś mająteczek jakiś domeczek uciułają.

Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie ocenia już jednak należycie pracę bezinteresowną i uczciwą od pracy karjerowiczów i dorobkiewiczów politycznych.

Niechaj dla niestrudzonego pracownika na niwie narodowej — tow. Dr. Spanna będzie osłodą w Jego ciężkiem życiu, że za Nim stoją nie tylko cała armja zorganizowanych sjonistów i wielkie zastępy sympatyków sjonizmu ale na gorącem sercu żydowskiem Dr. Spanna i jego uczciwej pracy dla narodu żydowskiego poznało się całe społeczeństwo żydowskie w Tarnowie.

Lud żydowski zdrowym swym instynktem wyczuł już, gdzie leży prywata — a gdzie poświęcenie i idea.

Temu swemu przekonaniu da niechybnie wyraz przy nadchodzących wyborach do kahału.

Dr. A. Ch.

O wybór zawodu.

Rozpoczynający się rok szkolny wysunął na czoło aktualnych problemów kwestję, wyboru szkół i zawodu.

Kierunek studjów, wybór zawodu należą do tych problemów, które interesują w dobie obecnej wszystkie narody, ale nie ulega wątpliwości, iż ona nas bardziej obchodzi od innych, bo dla nas, dla społeczeństwa żydowskiego, jest to problem żywotny, od rozwiązania którego zależy poprawa, lub pogorszenie egzystencji młodego naszego pokolenia.

Specyficzne, anormalne położenie mas żydowskich sprawia, iż rzucone pytanie jest dla nas bardziej ważne, bardziej aktualne, jak dla innych narodów. Nie masz równomiernego podziału zawodów pomiędzy nami a pola pracy, wolne i otwarte dla innych, są dla nas niedostępne szczelnie zamknięte, a krąg przystępnych dla nas zawodów coraz bardziej się zacieśnia i zamyka.

I oto uwidacznia się coraz wyraźniej tendencja wysyłania dzieci do gimnazjów. Gimnazja należą jeszcze do tych rzadkich instytucyj, które stoją otworem prawie dla wszystkich — także i dla nas. Statystyki wykazują, iż liczba uczniów żydowskich wzrasta w poszczególnych zwłaszcza żydowskich gimnazjach, a szeregi żydowskich absolwentów gimnazjalnych, opuszczających po długich latach żmudnej pracy mury szkolne, rok rocznie się zwiększają i kontynują rozpoczętą drogę, zapisując się na uniwersytet albo raczej na te wydziały, które przyjmują bez ograniczeń. Z każdą chwilą staje się bardziej jasnem niebezpieczeństwo, które zagraża tej części młodzieży żydowskiej, która zamierza się poświęcić wolnym zawodom, a mianowicie nieuchronna groźba niemożności znalezienia pracy. Już dziś, jesteśmy świadkami faktu przed wojną niebywałego, iż młodzi ludzie, szczęśliwi posiadacze, z tak wielkim nakładem pracy zdobytego dyplomu inżyniera, magistra praw etc. kręcą się próżno, nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia i stają się tylko ciężarem dla rodziców, którzy na stare lata są jeszcze zmuszeni pracować na utrzymanie dorosłych już dzieci.

A tych młodych coraz więcej, armja bezrobotnej zawodowej inteligencji wzrasta w zastraszający sposób, a młoda generacja, zamiast wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z tego wysoce niepokojącego objawu, dalej kroczy tą samą drogą, nęcona złudną wartością zdobycia jakiegoś tytułu naukowego, zamiast myśleć realnie o wyuczeniu się zawodu, który daje rękojmię zarobkowania i jaknajszybszego uniezależnienia się.

Nasuwa się tedy pytanie: na jaką drogę należy obecnie skierować młodzież. Odpowiedź może być tylko jedna: do szkół zawodowych. Wprawdzie tych szkół jest niewiele. Ta gałęź, tak bardzo w krajach Europy zachodniej rozwinięta, gdzie szkoły zawodowe jakościowo stoją na nader wysokim poziomie, a ilościowo w zupełności zaspakajają potrzeby gospodarcze społeczeństwa, leży u nas odłogiem i prawie że nic się nie robi, aby w tym kierunku przynajmniej częściowo dorównać zagranicy. Naturalnie stworzenie sieci szkół zawodowych należy w pierwszym rzędzie do rządu i on winien poczynić wszelkie kroki celem usunięcia tego niedomagania. Inicjatywę jednak powinne dać także stowarzyszenia zawodowe rękodzielników, kupców i przemysłowców, które w zakresie swego działania mogą stworzyć szkoły przygotowawczo-zawodowe.

Weźmy np. nasze stosunki lokalne pod uwagę

Z teki podróżnej. Marzec 1925.

„JERUSZALAJIM"

Bez planu i celu wałęsam się zwykle gdy mam zamiar poznawać miejsca zamierzchłej historji u jej źródła. Przeżywam je w sobie, a nie kierując się przewodnikami żywymi lub pisanymi mogę wówczas pojąć dokładnie ich treść i znaczenie.

Wystarczy przekroczyć bramę jafską zdążając ku staremu Jeruzalaim, już piętrzą się przed wędrowcem całe wieki, można śmiało twierdzić tysiąclecia. Wchodzimy w inny świat i staje się człowiek mimowoli świadkiem kilku naroslych na sobie epok. Co za gwałtowne, niespożyte pole dla malarzy i poetów, wiele niezbadanych źródeł dla historyka. Labirynt uliczek, zaułków, sklepień łączących stare miasto w jedną nierozerwalną całość. A ludność arabska czy sefardska, któż może ich rozróżnić, wszystko na ulicy, od małego pierwsze kroki stawiającego malca aż do ledwo nogi włóczących zgrzybiałych starców, wszystko jakby w jakimś kotłowisku, wiecznie giestykulując, czy prowadzą jakąś miłą pogawędkę sąsiedzką, czy załatwiają jakąś skomplikowaną transakcję handlową. A w tym rozgwarze pisków i wrzasków, gdzie człowiek obok osła koło wystających przed kramami worków, koszów lub stolików ledwo przecisnąć się zdoła, siedzi najspokojniej w cieniu na małej macie w obdartym chałacie Arab i pociąga z miną granda swoje nargileh i nuci pod nosem swą swoistą przeciągłą piosenkę o ciągle powtarzającym się motywie. Usuwam się w nieco spokojniejszy zaułek, oko spoczywa na jednej z wielu bram tego egzotycznego miasta, ucho nie nękane już ciągłym jazgotem przesuwających się rozkrzyczanych tłumów wschodu a i nos nie trapiony wyziewami na kiepskim tłuszczu publicznie smarzonych smakołyków. Człowiek czuje się tu tak dziwnie obcy, mimo że historja własna wali tu jak młotem ze wszech stron. A teraźniejszość temu wszystkiemu chce kłam zadać! Na prawo dawne miejsce świątyni salomońskiej obecnie Kubbet es Sachra, imponujący meczet, na lewo nieco, w innym miejscu historycznem, klasztory i kościół grobu Chrystusa. A tam zdala w zaułku „mur płaczu"... kilka głazów omszonych, jedyna pozostałość naszej świetności, jedyny widomy znak naszej dawno, dawno przebrzmiałej niepodległości. To symbol tych wieków, gdzie jedynie płacz i tęsknota były łącznikiem między odległą ojczyzną a rozsianemi po całym globie dziećmi. Chrystjanizm i Islam zajęły te miejsca i zaanektowały nasze świętości, kolejno je sobie wydzierając lub zajmując je na stałe. A my, jedyni spadkobiercy tych krwią i potem zroszonych miejsc zmuszeni byliśmy być biernymi świadkami rozdziału naszych dóbr. Ale trudno! Historja wprawdzie się powtarza, ale odrobić się nie da. Tylko ludzie starzy i narody bez przyszłości zapatrzeni ciągle wstecz po za siebie, kto jednak choć trochę czuje w sobie porywy młodzieńcze; ten zawsze patrzy naprzód, tego ciągnie piękna choćby nawet niepewna przyszłość.

Opuszczam szybko stare miasto, potrącam jeszcze mimochodem o stary cmentarz żydowski jako nierozerwalną z miastem całość i pnę się mozolnie po głazach pod górę. Zostawiam na uboczu ogrody i klasztor Getsemane i wstępuję na nowoczesną, wygodną szosę, która lekką ślimacznicą ciągnie na Skopus. Jeszcze jeden cmentarz, ale to już doby wczorajszej, bo z ostatniej wojny światowej, gdzie obok żołnierzy angielskich w kilku szeregach leżą nasi nowocześni Makkabeusze-legjoniści żydowscy.

Ale dość przeszłości, dość śmierci, ja szukam i łaknę teraźniejszości i obrazów przyszłości. Mimo skwaru zdążam pospiesznym marszem pod nasz uniwersytet. Z tej wyniosłości zwracam się na południowy-wschód i napawam oko widokiem nowego miasta szybko się rozwijającego z nowymi gmachami w stylu wschodu, a dalej „Becalel", Ratyzbona z osiadłym tam ruchliwym „gdudem" a jeszcze dalej na lewo Talpiot ze swemi jasnemi domkami i tak rzadką tu zieleni okolony. Ot! to nasza przyszłość, po tylu wiekach bezczynnego oczekiwania cudu, stwarzają cud sami dziełem swych rąk nasi pionierzy i że to wszystko już nie jest bajką...

CHILARIS.

—o—

W Tarnowie mamy starą organizację rzemieślników Jad-Charuzim. Dużo się mówiło o otwarciu szkoły zawodowej przez wyż wspomniane stowarzyszenie. Później rzecz ucichła. Kwestje polityczne, wybory zupełnie zajęły kierownicze umysły związku, a sprawy zawodowe, dla rzemieślnika bądź co bądź najważniejsze—poszły w kąt. Ale nie zbaczajmy z tematu dajmy spokój Jad-Charuzim i nie budźmy, w słodkim letargu pogrążonych, leaderów sfer rzemieślniczych—przejdźmy do właściwego tematu. Należy przypomnieć, iż jeśli szkół zawodowych jest w Polsce stosunkowo znikoma ilość, to jednak one istnieją i trzeba z nich korzystać. Jest np. w Bielsku doskonała szkoła tekstylna, która swych uczni przygotowuje do zawodu i daje im pewny chleb do ręki — czemuż z niej tylko minimalny procent młodzieży korzysta. Już czas, by się społeczeństwo żydowskie opamiętało i położyło kres zwiększaniu się kadr bezrobotnej inteligencji, bo to jest dlań zbyt wielki ciężar, którego znieść nie potrafi.

Rzuciliśmy tych kilka uwag na czasie. Niechaj sfery zainteresowane zabiorą w tej sprawie głos — my chętnie umieścimy na łamach naszego pisma ewentualne dalsze głosy w tej sprawie. H S.

Państwowa fabryka Związków Azotowych.

Każdy, kto będąc przy rozpoczęciu budowy fabryki Związków Azotowych zeszłego roku, po oglądnięciu dojazdowego toru kolejowego i pozatem pustego pola z pewnem rozczarowaniem wracał do domu, z podziwem dziś musi oglądać to, czego dokonano w tak krótkim okresie czasu. Dosłownie jak grzyby po deszczu wyrastają tam olbrzymy żelbetowe, hale potwornych rozmiarów zbiorniki, wieże i t. d.

Lecz przejdźmy systematycznie wszystkie budowle czyto rozpoczęte, czyto będące na wykończeniu.

Teren objęty budową fabryki przedstawia się jako olbrzymi trójkąt, którego bokami są Dunajec i Biała, a podstawą tor kolejowy linji Tarnów—Kraków. Całość ta o powierzchni bez mała 12 km² podzielona jest dość wyraźnie na dwie części: na bliżej toru kolejowego Tarnów—Kraków leżącą, przeznaczoną na domy mieszkalne, administracyjne i na dalej w kierunku północnym leżącą, aż hen po ujście Białej do Dunajca, właściwy teren fabryczny. Obie te części są odgraniczone nowo wybudowaną szosą, będącą przedłużeniem ulicy Prez. Mościckiego.

Wysiadając na przystanku Dąbrówka, i wkraczając na ów pierwszy teren, oko przybysza uderza wielka ilość mile zbudowanych will i pawilonów, jednakowego wyglądu, lecz typu zupełnie u nas nienaśladowanego. Kto był na Górnym Śląsku mógł w tamtejszych kolonjach fabrycznych oglądać podobne domy. Prawdopodobnie charakter ich zapożyczono z tamtych stron.

Mijając wymienioną wyżej szosę i barak prowizoryczny z kierownictwem budowy, wkraczamy en właściwy teren fabryczny. Ruch tu już panuje iście amerykański. Jedna za drugą pędzą kolejki motorowe, huczą rozmaite motory budowlane, przeraźliwie warczą i zgrzytają świdry nitujące.

Idąc drogą mamy tu po prawej stronie wszystkie najważniejsze budynki fabryczne, podczas gdy po lewej stronie zarezerwowano teren na objekty pomocnicze, zbiorniki, wieże chłodzące e. t. c.

Na pierwszym wstępie widzimy tu gmach warsztatów mechanicznych, prawie już skończony. Z budynkiem tym dlatego się przyspieszono, bo ze względu na montaż maszyn w ciągu już tej zimy, warsztaty będą musiały być czynne już za parę miesięcy. Za niemi ciągną się w nieprzerwanym łańcuchu olbrzymie 4 i 5-cio piętrowe kolosy konstrukcji czysto betowej. Najważniejsze z nich są: gmach dla syntezy amonjaku. Jest to korpus fabryczny jak już dziś widać, ogromem swym przewyższający wszystkie inne. Z obok znajduje się inny, mniejszy, choć 5-cio piętrowy, gmach na kwas azotowy. Oba te produkty, amonjak i kwas azotowy stanowić mają podstawę całej produkcji tej fabryki. Budynek pierwszy t j. synteza amonjaku, zowią też „Haberem". Ponieważ nazwa ta mogłaby wywołać pewne nieporozumienie, więc należy wyjaśnić, że miano to pochodzi od wielkiego uczonego Żyda, chemika, twórcy systemu syntetycznego amonjaku, który w tej fabryce mają stosować. Również i system fabryczny, który ma być wprowadzony w drugim budynku t. j. kwasu azotowego, zawdzięcza swe istnienie twórczości wynalazczej innego chemika Żyda, prof. Franca.

Dalsze budynki są przeznaczone na wyrób azotanu amonowego i różnych nawozów sztucznych. Na końcu buduje się gmach pieców generatorowych dla wyrobu gazu wodnego, potrzebnego do syntezy amonjaku. W poprzek na samym końcu stoi wreszcie elektrownia z potężnemi halami na kotły i turbogeneratory. Między obiema halami buduje się komin, którego wysokość ma wynieść 114 m. Będzie to więc najwyższy komin w Polsce. (Najwyższy na świecie, Anaconda w Ameryce, ma 160 m.).

Na uboczu, w kierunku Białej, powstaje inna grupa budynków. To chlorownia przeznaczona na wyrób chloru elektrolitycznego i produktów ubocznych. (prawdopodobnie też materjałów wybuchowych).

Jak z powyższego opisu wynika, to będąca w budowie fabryka będzie miała za zadanie produkowanie w pierwszej linji nawozów sztucznych (azotan i siarczan amonu, nitrofos, saletra), jak też i nie mniej rozmaite materjały wybuchowe. Wszystko to są produkty w Polsce dotychczas na Górnym Śląsku wytwarzane, budowa więc tych zakładów oznacza poniekąd uniezależnienie się od dzielnicy leżącej bądźcobądź na kresach.

Inż. J. Rosenblatt.

Związek wytworców konfekcji
w Tarnowie
składa swemu wiceprezesowi p. Arnoldowi SCHWARZOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
Jego Żony.

Serpentyny...

Ja też się zdecydowałem puścić swój korpns na wzburzone bałwany karjery politycznej. Już wszakże w „sztubie" mnie uczono, że w dzisiejszych czasach bez partji ani rusz, zaczem i ja poszłem do tych, u któych nie trzeba odrabiać tak wielkiej pańszczyzny, aby się czegoś dorobić. Zgłosiłem akces do „bebloków„. Idą wybory do kahału, może los poszczęści i mnie się coś uszczeknie. Profesór Allerhand przeszedł we Lwowie, to i przecież nasz Aller komejant przejdzie jeśli nie do kahału to od Skolimowskiego na ulicę Goldhammera, na pewno, a sjonist. strachy na lachy. Prof. Allerhand ma sławne imię w nauce, nasz Aller...... t. ma.. sławny ... portret w Jad Charuzim. Prof. Allerhand umie wzorowo prowadziś kahał, nauczywszy się tej sztuki do sjonistów, nasz A..., to umie wzorowo prowadzić.. was za nos dużo wam zawsze obiecując a niczego nie dając. I my mamy swojego „Jaegera", tylko że lwowski egzemplarz jest Jaegerem za sensacjami a nasz rodzimy „Jaeger" goni(na nogach nie, bo mu niebardzo dopisują architektonicznie) za racjami, mającemi sens, oparty na materjaliźmie dobrc-dziejowym.... A sekretarza mamy, powiadam wam, numer einzig und allein, fein, ze skrupułów rein a dalej pozwalam stosować licencję poetycką i samemu rymować. On wam umie wyreklamowywać głosy sjonistyczne non plus ultra... i to z taką rutyną, jak „lehawdil" adwokat w liczeniu kosztów zastępstwa. I to jest ten zepsuł, (przepraszam, zespół miałem na myśli) do którego i ja będę miał zaszczyt przynależeć. Oburza mnie tylko ta bezgraniczna już bezszczelność sjonistów, którzy walą taranami na moich drogich partyjnych towarzyszy „bezpartyjnych", że mają brudne ręce, krzywe nogi, czarne charaktery i Bóg wie, co oni jeszcze tam szczekają. Oni chcą z wszelkich naszych przyrodzonych ułomności zbudować sobie tor kolejowy, po którym pospiesznym pociągiem pragną wjechać do kahału. A ja się pytam, od kiedyto organiczne wady ludzkie w dobie powszecznej domokratyzacji pojęć wykluczają możność korzystania z praw obywatalskich. A jakby murzyni byli izraelitami, czyżby w epoce Ligi Narodów i paktów Kelloga nie mogli kandydować do kahału, bo nieszczęście chciało, że muszą mieć czarne a nie białe ręce? Czyż dla widzimisię panów sjonistów wszyscy moi towarzysze mają sto razy na dzień szurować sobie ręce, by nie były więcej brudne a może jeszcze w dodatku paznokcie manikyrować? Powiadają, czarne charaktery, no ale trudno, to jest błąd od urodzenia, a Popper na nasze nieszczęście na razie jeszcze nie farbuje czarnych charakterów na białe.... Zresztą w tym ukostjumowaniu jest nam tyle lat wcale a wcale dobrze dlaczegóżbymy mieli się teraz na komendę sjonistów przeobrażać. Nasz zacny towarzysz Selig (po polsku czyt. błp.) Unartig umie przerabiać stare kapelusze ale starych i wiekiem zmurszałych cielsk nie umie przerabiać. Idziemy do wyborów z tem, co mamy i jako tacy, czem jesteśmy a ja chcę widzieć, żebyśmy nie zwyciężyli... Charleston.

Z okazji zaręczyn naszego członka honorowego p. LEONA KWADRATSTEINA z p. MILĄ KRISZERÓWNĄ z Jasła gratuluje serdecznie

Wydział Ochronki Żyd. w Tarnowie.

Z okazji zaręczyn kolegi LEONA KWADRATSTEINA z p. MILĄ KRISCHERÓWNĄ z Jasła gratuluje serdecznie

Chaim Weiss.

Teatru.

Rewia „warszawska"

Zestawienie onegdajszego występu rewji „warszawskiej" z podobymi poprzedniemi prowadzi do wniosku, że co nowa „rewja", to gorsza, tak, że znaby snadnie mówić o wpadaniu z deszczu pod rynnę.

Nasuwa się też pytanie, co sobie wyobrażają te objezdne teatry, dając taką marnotę i za co tą pieniądze od publiczności! Spekulowanie na prowincjonalny smak i potrzeby musi mieć wkońcu pewne granice, a jeżeli chodzi o publiczność tarnowską, to ta niema dość sposobności, by módz brać pewnego wyrobienia i krytycyzmu w tym kierunku. Efekt jest zaś conajwyżej ten, że podobne imprezy, odstraszając publiczność, mogą narazić inne, też na niepowodzenie.

Nuda i pustka wiała od programu tej „warszawskiej" rewji, trącącego pozatem już mocno starzyzną, a czepianie doń etykietki takich firm, jak Pogorzelska lub Ordonka jest conajmniej niesumiennością.

Wykonawcy mieli niewątpliwie jaknajlepsze chęci kwalifikacje jednak mało wystarczające. Najlepszym był się Kazimierz Rodo jako prelegent, którego kuplety („o królu" i „o muzyce") wzbudzały żywiołowe wybuchy wesołości na sali.

Pani Szewczyńska jako „conferencierka" ograniczała swe występy tak ilościowo jak i jakościowo do minimum, w skeczach zaś — nieciekawych zresztą — nadrabiała tupetem i swadą.

Pani Krajewska jest śpiewaczką „z przeszłością"; dowodził o tem w pierwszym rzędzie jej głos oraz jej repertuar. Pan Gołębiowski, który jako aktor naśladował z powodzeniem warszawskiego „kasiara", jest znowu śpiewakiem „z przyszłością", to zn. może będzie kiedyś dobrze śpiewał.

Produkowane przez niego piosenki były już mocno stare, a „bigosy" bardzo niezręcznie sklecone i aż nazbyt naiwne.

Z reszty wykonawców należy wkońcu wspomnieć o p. Senowskim, który odegrał bez zarzutu swe rólki w skeczach. Gra na cytrze jednak nadaje się raczej do zacisza domowego i produkowanie się nią uważamy za chybiony pomysł, albowiem może on wywołać pewne niepotrzebne nieporozumienie między widownią a tym wysłużonym weteranem sceny, który musi teraz ciężko walczyć o swój kawałek chleba. Winę w tem ponosi kierownictwo rewji, które mogłoby zużytkować zdolności tego aktora w inny, bardziej wydajny sposób.

Dr. M. L.

—o—

Życzenia Noworoczne.

Wszystkim współpracownikom, abonentom, czytelnikom i towarzyszom składamy serdeczne Życzenia Noworoczne.

Redakcja i Administracja.

Wszystkim moim Krewnym i Znajomym życzą szczęśliwego Nowego Roku

Adolf Fluhr.

Wszystkim moim Krewnym i Znajomym życzę szczęśliwego Nowego Roku

Henrykowie Fluhrowie.

Wszystkim Znajomym i Krewnym życzę szczęśliwego Nowego Roku

Samuel Klein.

Wszystkim Krewnym, Znajomym i Tow. serdeczne życzenia Noworoczne skład ją

Dr. Goldberg z żoną.

Wszystkim Klijentom Krewnym i Znajomym Szczęśliwego Nowego Roku

Strauss i Wild, Tarnów
Lwowska 5.

Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Klijentom i Krewnym

Isak Hochner, Tarnów
Lwowska 4.

Wszystkim Klijentom i Krewnym składamy życzenia noworoczne

Schmidt i Grün, Tarnów
Lwowska 4.

Wszystkim Klijentom i Krewnym życzymy

כתיבה וחתימה טובה

Stieglitz i Reinhold, Tarnów
Lwowska 4.

Wszystkim Krewnym, Towarzyszom i Przyjaciołom składam serdeczne życzenia Noworoczne

Salomon Klein, Tarnów
Ogrodowa 5

Wszystkim Krewnym i Znajomym składają życzenia Noworoczne

Dr. Wolf Schenkel z żoną.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom składamy życzenia Noworoczne

Dr. Simchowie Schönfeldowie.

Wszystkim swoim Gościom życzy szczęśliwego Nowego Roku

כתיבה וחתימה טובה

Kawiarnia „Avenue".

Wszystkim Krewnym i Znajomym składam najserdeczniejsze życzenia Noworoczne

כתיבה וחתימה טובה

Samuel Gelernter.

Wszystkim Klijentom Krewnym i Znajomym życzymy szczęśliwego Nowego Roku

כתיבה וחתימה טובה

Zakład krawiecki
Mojżesz Seiden z rodziną
Wałowa 9.

Wszystkim Odbiorcom, Znajomym i Krewnym składamy życzenia Noworoczne

Fa. M. Margulies
Wałowa 1.

Wszystkim Krewnym i Znajomym składamy życzenia Noworoczne

Józef Frisch z żoną.

Wszystkim Krewnym, Odbiorcom i Przyjaciołom składamy serdeczne życzenia Noworoczne

Zygmunt Nath z żoną.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciołom składa życzenia Noworoczne

Józef Kornilo.

Wszystkim Gościom, Krewnym i Znajomym składamy serdeczne życzenia noworoczne

Kawiarnia „Secesja"

Wszystkim Krewnym i Znajomym składamy tą drogą serdeczne życzenia noworoczne

Dr. Henryk Grünberg z żoną.

Wszystkim Krewnym, Towarzyszom i Przyjaciołom składamy życzenia noworoczne

Drowie E. Merzowie.

Wszystkim Krewnym, Towarzyszom i Przyjaciołom życzymy

כתיבה וחתימה טובה

Leopoldowie Schinaglowie.

Wszystkim Krewnym, Towarzyszom i Znajomym życzymy szczęśliwego Nowego Roku

J. Zwieblowie.

Wszystkim Gościom, Krewnym i Znajomym składamy serdeczne życzenia noworoczne

Kawiarnia Kirsch.

Wszystkim Klijentom, Krewnym i Przyjaciołom składamy życzenia Noworoczne

Hirsch Eder z żoną.

Wszystkim Klijentom, Krewnym i Znajomym składa życzenia Noworoczne

B. Weissberg, Wałowa.

Wszystkim Gościom, Krewnym i Znajomym życzy

כתיבה וחתימה טובה

Hotel "City"
Majer Weiss.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciołom składa serdeczne Życzenia Noworoczne

ABRAHAM SPIELMAN z żoną.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Towarzyszom składa serdeczne Życzenia Noworoczne

Dr. SAMUEL SPANN z żoną.

Program kahalny p. weterynarza w Brzesku.

W każdej akcji politycznej o charakterze ogólnym, a szczególnie w każdej kampanji wyborczej występują zazwyczaj do walki mniej lub więcej partyj, które się nawzajem zwalczają, a to z tytułu ich sprzeczności poglądów programowych lub ideowych. Zjawisko takie jest naturalne, zrozumiałe, a nawet poniekąd i pożądane.

W każdym razie każda z takich partyj walczy w imię własnego sztandaru i o uznanie jej programu i to ją zmusza do zwalczania partji przeciwnej. Jest więc strona pozytywna, na skutek której dopiero wypływa siłą faktów strona negatywna. — Dotąd wszystko w porządku

Analogicznie rzecz się też miała z akcją wyborczą do kahału w Brzesku. Występują przeciw sobie dwie zwalczające się partje, tj. oligarchja kahalna, tak zwana klika moszkowska oraz partja opozycyjna, t. j. blok obywat. demokratyczny — Należy tu tylko zaznaczyć tę różnicę, że jeśli partje inne bywają zwalczane programowo i w sposób parlamentarny, t. j. za pomocą publicznego szerzenia swych zasad, agitacji, zgromadzeń publicznych i tp. — to nasza klika kahalna nie przedstawia ze sobą żadnego programu, prócz tego, że usiłują trzymać się kurczowo krzeseł dla celów osobistych i familijnych oraz by móc podlizać się purecom i przy każdej sposobności wynieść na rynek polityczny duszy żydowskie na sprzedaż za marną dla nich koncesję. Agitacji zaś wcale prowadzić nie potrzebują i śmieją się zresztą z tych naiwnych — w ich pojęciu — głupstw, bo oni sobie to załatwiają w sposób podstępny, za pomocą sztuczek, szwindli, teroru, gróźb i tp. toteż mogą z góry zapewnić kto przejdzie przy wyborach a kto nie, bez względu na ilość głosów.

Ale możemy ją jeszcze o tyle zrozumieć, że przynajmniej reprezentuje ona pewną grupę ludzi, wprawdzie ciemnych i zacietrzewionych fanatyków. Ciekawym natomiast dziwolągiem, nigdzie dotąd napewno nieznanym jest występ tut. weterynarza p. Mechlowicza, Występuje on osobiście jako 1-na (jedna) osoba do walki kahalnej i to w sposób dość niegodny i niekulturalny, z programem dość komicznym i śmiesznym: utrącenie Dr. Krittensteina. W tych oto słowach zamyka się cały jego program i cały cel upatrzony. Ponieważ mimo zapewnienia nie przychodzi Pan ten na publiczne zgromadzenia byśmy się mogli publicznie z nim rozprawiać, przeto zwracamy się doń na łamach nin. pisma z publicznem zapytaniem:

Jakiem prawem śmie on mieszać się do naszych lokalnych kwestyj żydowskich? Jaki jest jego program kahalny, poza osobistą nienawiścią do p. Dr. Krittensteina. Kogo on właściwie w Brzesku reprezentuje?

Czy kahał żyd. w Brzesku już dużo go kosztował, że ma tę cywilną odwagę w dodatku jeszcze jako funkcjonarjusz państwowy, jeszcze bardziej rozdrażniać atmosferą wyborczą podniecone umysły?

Co jego łączy ze sprawami Żydów w Brzesku?

Co jego łączy z żydostwem wogóle?

Jest on w Brzesku obcy, nieznany, zaledwie jeden rok, nie łączy go z tut. ludnością żyd. nic, żadna przeszłość ani przyszłość i dlatego odmawiamy mu wszelkich praw mieszania się do naszych wewnętrznych spraw. Radzimy mu by się w czas usunął z widowni zanim go ośmieszymy i zdemaskujemy z całą bezwzględnością Niech przyjmie do wiadomości, że jeszcze dużo znamy o nim tajemnic, które jeszcze publicznie przemilczamy, a które mu honoru na pewno nie przyniosą.

Przypominamy mu w końcu, że zawdzięcza on niemal wyłącznie posadę swoją w Magistracie w Brzesku właśnie p. Drowi Krittensteinowi, a jeśli chce uchodzić za człowieka inteligentnego i honorowego, to powinien z tego odpowiednie konsekwencje wyciągnąć.

J. F.

Kierownikowi naszego biura p. Drowi N. SCHWARZOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

JEGO MATKI.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Zw. Kredytowego Sp. z ogr. odp.
w Tarnowie.

Tarnów, dnia 12 września 1928 r.

OBWIESZCZENIE

Komisja wyborcza gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnowie dla wyboru Rady i Zarządu gminy wzywa wyborców na podstawie parag. 29 regul. wyborczego z dnia 23 grudnia 1927, Nr. 6/28 DZ. U. RP. poz. 38 do przedstawienia list kandydatów na członków Rady i ich zastępców w ciągu dni dziesięciu a mianowicie w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 23, 25, 26, 27, 28 września br. (z wyłączeniem dni 22 i 24 września br. jako dni uroczystych świąt żyd.) Ostateczny termin do wnoszenia list kandydatów upływa zatem z dniem 28 września 1928

Listy wnosić należy w oznaczonych wyżej dniach w lokalu Komisji Wyborczej, mieszczącym się w biurach gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnowie ul Nowa 10. a to od godziny 10-tej do 13-tej włącznie. Listy nie wniesione w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Każda lista kandydatów powinna być przedstawiona przynajmniej przez 50 członków gminy, posiadających czynne prawo wyborcze i przez nich podpisana imieniem i nazwiskiem ze wskazaniem zatrudnienia oraz adresu.

Lista kandydatów winna zawierać 40 kandydatów dokładnie wskazanych z imienia, nazwiska, zatrudnienia, miejsca zamieszkania i oznaczonych kolejnymi numerami. Zaopatrywania listy kandydatów w oznaki lub nazwy stronnictw albo grup jest dozwolone, ale nie wymagane.

Na liście kandydatów powinien być jeden z podpisujących wskazany jako mąż zaufania drugi jako zastępca. W braku tej wskazówki, uważany będzie za męża zaufania pierwszy, a za jego zastępcę drugi z podpisanych Do listy kandydatów należy dołączyć własnoręcznie podpisane oświadczenie każdego kandydata, że zgadza się, ażeby go wpisano na listę kandydatów i że w razie wyboru mandat przyjmie. Wspólne oświadczenie zgody kandydatów według kolejnego następstwa listę, jest dozwolone. Do dwóch lub kilku list kandydatów, może być dodane zgodne pisemne oświadczenie podpisanych, że listy są ze sobą złączone. Grupa złączonych list uważa się wobec innych za jedną listę.

Dr. HENRYK EHRENFREUND
przewodniczący Komisji Wyborczej

Kmisja wyb. ustaliła termin wyb. do kahału

Na wtorkowem posiedzeniu kahału na pierwszy plan wysunęła się sprawa ustalenia terminu wyborów do kahału. Prezes p. Dr. Ehrenfreund, odczytał na początku decyzję tut. Starostwa, które skreśliło przeszło 100 wyborcom ich prawo wyborcze, przeważnie jak to stwierdzono, ludziom tu od lat zamieszkałym. Następnie po ożywionej dyskusji prezydjum gminy ustaliło jako termin wyborów dzień 21 październik br. i wysłało ten projekt do kompetentnych władz z prośbą o zatwierdzenie. Termin składania list kandydackich rozpoczyna się z dniem 15 września i trwa do 28 września z wyjątkiem sobót i świąt

---

Z powodu braku miejsca sprawozdanie z turnieju tenisowego, umieścimy w następnym numerze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman w Tarnowie. — Drukiem Izaka Englberga w Tarnowie